RUSKI INWALID

N° 246.

NIEDZIELA. 21. Października 1817 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Rewla. Literatura. Wyiątek z Wiadomości brukowych Wileńskich.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

z Rewla, 29 Września.

„P. *Ritmeyster* radca stanu, życzy zamiast *wodnege szylniku* (Alisma plantago) używać za lekarstwo od ukąszenia psa wściekłego krwi zwierzęcey.—Części wchodzące w skład tego płynu znaiome są dobrze każdemu medykowi; a przeto przyiaciele ludzkości trudniący się staraniem o zdrowie cho rych życzyliby wiedzieć. iaka część krwi szczególnie działa przeciwko skotkom iadu? Iakiem sposobem przyięcie iey wewnątrz sprawuie zbawienną ulgę gruczołom slinowym? Czy osoby za pomocą tego środka wyzdrowiałe, były pokąsane od psów wściekłych w rzeczy samey? Ieżeli medycyna nabywa przekonania o skutkach lekarstw przez długie i powtarzane obserwacyie przy łóżach chorych, czy wniosek Pana *Ritmeystera* na samem doniesieniu i pozorach oparty nie będzie za nadto wczesny? Lekarz zasadzaiący znaiomość nauki swoiey na dowodach filozoficznych, niepowinien natychmiast wierzyć ladaiakim twierdzeniom. Powinien sam naprzod uczynić probę, powtórzyć ią kilka razy, a przekonawszy się należycie, wylać na papier doświadczenia swoie i wsparłszy ie dowodami fizycznemi, w systematycznym układzie poddać pod sąd publiczności. — Używanie *Szylniku wodnego* wzięto z przyrodzenia: Wiadomo albowiem iest, że w strefach ciepłych psy w czasie upałow same rzucaią się dowody i z chciwością iedzą tę roslinę; lecz nadto i odkrycie to nie iest odkryciem medyka.— Znam takich co używali *terpentyny* na wygubienie glistów, *Muchomorów* od febry, Tysannę ięczmienną mięszali z infuzyią mirry od zastarzałey weneryczney choroby. Lecz czyż lekarz Filozof powinien to naśladować. A tak życzą przyiaciele ludzkosci, aby nżywanie krwi od wścieklizny było wsparte pewnieyszemi dowodami. *Alexy Tołmaczew.*

LITERATURA.

Rys literatury Angielskiey naynówszey.

(List z Londynu).

(*Ciąg Dalszy*).

„Mógłbym kommunikować wam wiele

wyiątków z tey Xięgi zupełnie nowych i bardzo ciekawych; lecz przestanę na samym doniesieniu o ludności miast, przez które przeieżdzał *Koster*. Łatwo wam będzie postrzedz różnicę iaka iest między ludnością opisaną przez *Kostera*, i znayduiącą się w waszych statystycznych tablicach. I tak w *Ass* znayduie się mieszkańców 3 6, w *Arakati* 600, w *Guianie* 5000, w *St. Lucyi* 300, w *Marangham* 12.000, w *Olindzie* 4,000 w *Paraibie* 3,000, w *Fernambuko* czyli *Recifie* 25,000, w *Fortelaza-de-Seara* 1,200, Ogólnie wszystkich 41,400. Do przybycia dworu Portugalskiego do Rio-Ieneiro w całem państwie ani iedney niebyło drukarni. Xiąże Regent Król teraznieyszy sprowadził iedną z Anglii, która zupełnie była zaiętą samemi pismami stolicy. W Fernambuko niema nawet żadnego Xięgarza, któryby się handlem Xiężek zatrudniał. Kalendarze, żywoty świętych i inne religiyne Xięgi (tylko nie Bibliie) przedaią tameczni Benedyktyni. W *Guianie* nasz podróżny znalazł iednego tylko uczonego człowieka, *Manuela-Arruda*, który się teraz zatrudnia układem i zbiorem *Flory Fernambukskiey*.

Koster pomieszcza w opisaniu podrózy swoiey ciekawe szczegoły o zwyczaiach i sposobie domowego życia mieszkańcow Brezylii: stoły ich mówi autor ledwie się podnoszą od ziemi na sześć cali, i goście kładną się na około na rozesłanych dywanach, a uboźsi na rogożach. Grabek ani widelców zupełnie niema, a trzy a naywięcey cztery noże służą dla całey aaywiększey kompanii. Pokraiawszy mięso na małe kawałki, palcami biorą; za naywieksza zaś grzeczność poczytuią przekładanie z swoiego talerza pokraianego mięsa na talerz sąsiada. W *Sartram* właściwem nieużywaią nawet żadnych stołów ani stołków. Obiad się zastawia na posadzce, a biesiadnicy siadaią na około podkórczywszy nogi, nawzór narodów wschodnich. Portugalczycy przyięli ten zwyczay, (który i dotychczas iest znany w Lizbonie w klassie uboższey) od Maurów i przenieśli do Brezylii. *Koster* za powrótem z Ewropy gdzie iedną tylko bawił wiosnę, znalazł w Fernambuko i innych mieyscach wielkie odmiany, iako to: u okien szkła zwierciadlane, a kobiety które do tąd zamykane były, poczęły wychodzić z domów i dawny swóy ubiór zupełnie odmieniły. W okolicach miasta pobudowano wieyskie roskoszne domy, i zrobiono wiele nowych zaprowadzeń. Suknie kobiece z prostego perkalu które pierwiey, niekosztowały nad dwa gwinei, podniosły się do 7. 8. i więcey; to albowiem zależało od kupców którzy według upodobania podwyższaią albo zniżaią cenę towarów. Lecz za ledwie porty Ameryki południowey dały wolny przystęp okrętom Europeyskim, natychmiast statki kupców Angielskich ładowne rozmaitemi towarami napełniły one, i towary Angielskie rozesłały się po całym kraiu w takiey obfitości, iż w Ameryce nierównie taniey się przedaią, aniżeli w Anglii. Pan *Koster* iednakże sprawiedliwie wnosi, że kraiowcy iego przez tę czasową i dobrowolną stratę otrzymaią z czasem wielkie i dostatecznie nagradzaiące za wszystko pożytki.,,

,, W ślad za opisaniem podróży Pana *Kostera* powiemy cokolwiek i o drugiey Xiędze, chociaż nie tyle pouczaiącey, lecz nie równie ciekawszey, szczególnie dla czytelników, którym się podobaią sceny okropne i opisania straszne nieszczęść, iakie tylko spotkać mogą człowieka. Wszystko to znayduie się w powieściach Pana *Reyley* Kapitana okrętu Amerykańskiego *Kommercyia*, o rozbiciu się okrętu które go spotkało na brzegach Afryki. (An Authentic Narrative of the loss of the American brig commerce & &. New York, 1816.) Niewiem nawet czy się może znaleść Xięga, któraby pobudzała do takiey litości! Zeglarze ci wypłynęli 24 Czerwca z Nowego Orleanu, i doswiadczyli rozbicia się okrętu u przyladka *Boiador* Sierpnia 29. Poczem wpadli w niewolę *Beduinów*, którzy odesłali ich do *Saragi*. Niepodobna opisać wszystkich nieszczęść, iakich doswiadczył *Reyley* w przeciągu dwóch miesięcy, rozłączony z większą połową towarzyszów swoich. Kupił go na koniec od Beduinow kupiec z Arabii a razem i czterech iego towarzyszów. Kupiec ten nazywaiący się *Sidi-Hamet* prowadził handel niewolnikami z bratem swoim *Seydi* i miał nadzieię wziąć wielkie pieniądze za *Reyleia*. *Seydi* niebędąc tak chciwym iak brat iego niewierząc oraz wielkim obietnicom, nalegał na niego aby przy pierwszem pomyślnem zdarzeniu przedać tych Europeyczyków. Ta niezgoda w zdaniach doprowadziła braci do poiedynku po którym znowu się pogodzili, i *Sidi-Hamet* sam ieden przedsięwziął podróż do *Magador* poruczywszy niewolnikow straży brata. *Reyley* dostał gdzies kawał papieru i czarnego iakiegoś płynu, którego użył mia-

sto atramentu, do napisania listu do *Magador* gdzie iednakże nieznał nikogo, a przeto i list iego był za addressowany następuiącym sposobem: „Do Angielskiego, Francuzkiego Hiszpańskiego lub też Amerykańskiego konsula, albo do iakiego kolwiek kupca Chrześciańskiego znayduiącego się w Magadorze. Wziąwszy list *Sidi-Hamet* siadł na wielbląda i udał się do Magodor. Osmego dnia dopiero w wieczor powrócił iuż nie sam *Sidi-Hamet;* lecz znaiomy w historyi Angielskich podróży *Rays-Bel-Kossim*, który wykupił niegdyś podróżuiącego *Adamsa* w *Bed-Nuna*. On się to zgodził na wykupienie i teraznieyszych niewolników a *Sadi-Hameta* zatrzymał przy sobie dopokąd pomienieni niewolnicy nie przybędą. *Seydi* dał im zaprzewodnika teścia swoiego *Szeyka-Ali*. I tak po niektórych ieszcze przypadkach w drodze przybyli do *Magador* w końcu Listopada. W samym tamecznym porcie rozwiiała się Angielska, a w mieście Amerykańska bandera. *Wilszyr* przyiął ich bardzo łaskawie, przy opowiadaniu zaś ich nieszczęść tak się rospłakał, iż poruszył nawet do łez samego *Reys-Bel-Kassima*, który wyyść musiał z pokoiu aby się napłakać na osobności, gdyż nieprzystoi na mężnego i odważnego Afrykańczyka oddać się takiey słabości.

(*Dalszy ciąg potem*).

Wyiątek z Wiadomości Brukowych Wileńskich.

List do redakcyi przysłany.

Panie Redaktorze!

Lubię czytać *Wiadomości Brukowe* i bardzo szacuję to pismo, jako wyraźnie do poprawy obyczajów dążące, a z siebie jasne i dla każdego wyrozumiałe. Dzięki więc opatrzności, żeśmy się takiego pisma doczekali. Przyznam się WPanu, że anakreontyki, logogryfy, szarady, powieści niewiedzieć do czego stosowane, już się nam uprzykrzyły. Przekonany jestem, iż nié masz WPan zamiaru nikogo w szczególności dotykać: widzimy bowiem cel jego, że potępiaiąc panujące zdróżnosci i wady, wystawiasz nam tylko złość ludzką w obrazie godnym wstrętu, a tem samèm prowadzisz do zamiłowania cnoty. Lecz przez miłość prawdy, wyznać muszę, że nié masz nic tak świętego czegoby ludzie na złe wytłòmaczyć nie mogli. Pismo WPana, dla tego, że prawdę ogłasza, znalazło swoich nieprzyjaciół. Duma, próżność i obrażona miłość własna gniewem przeciw WPana umysły zapala, a nawet w naszych stronach wyraźna przeciw niemu sformowała się konfederacya, do którèy należą, naprzód: niektórzy exdywizorowie, sami już o swojém sumieniu powątpiwający; potém lichwiarze i uczciwsi trochę od nich procentowicze; za nimi idą pseudo-hrabiowie, pseudo - liberaliści etc. Każdy z nich udzielną do WPana, stosuje pretensyą: jeden gniewa się za list na *Sawicz* ulicy, drugi za liberalistę, ów za rozmowy Cześnika, a wszyscy jednostaynie przeklinają łopatę, nazywając WPana i wszystkich jemu pomagających szubrawcami; Wiadomości zaś Brukowe pismem bez smaku, nie godnèm nawet czytania od ludzi dobrego tonu i gustu. Zeby uspokoić rozjątrzone umysły, day WPan na moment inszy obrót swojemu pismu. Jabym radził żebyś na wzór kalendarza, który nam wynalazki gospodarskie ogłasza, recepty na niewyleczone choroby przepisuje, przyszłe rzeczy przepowiada, a czasami zgadywa; żebyś WPan na wzór tego, lecz w innym sposobie, podług pewnych dawnych, pewne na przyszłość wyciągnął wnioski. Ośmielam się zatém podadź WPanu niektóre pytania, i posczególnéy na nie odpowiedzi z przepowiedzeniem przyszłości oczekiwać będę.

Pytanie 1sze: Jeśli żydzi, mieszkający na wsiach, przez rozpojenie i oszukaństwo, do ostatka lud wieyski wyniszczą, i kiedy to plemie izraelskie przez intrygi i obróty z czasem całe nasze stołeczne miasto Wilno osiądzie, co z tego będzie?

Pytanie 2gie: Jeśli z przyczyny rozmnożonych Exdywizyy kredyt zupełnie upadnie, a pieniędzy nikt nie pożyczy, co z tego będzie? Wiesz WPan, że Xiądz na kredyt nie modli się, Doktor nie leczy, Sędzia rzadko sądzi, Adwokat nigdy darmo nie stawa: jakże tu żyć, prawować się, chorować, nawet umierać bez pieniędzy?

Pytanie 3cie: Jeśli Doktorowie *utriusque juris*, uzyskawszy patenta Doktorów medycyny w *Hali* lub *Goetingen* leczyć nas zaczną, czy to będzie miało wpływ na choroby, czy na zdrowie?

Pytanie 4te: Kiedy na séymikach przez samę emulacyą, bez względu na dobro ogól-

nie, na złość tylko jedni drugim Sędziów obierać będziemy; do czego to późniéy przyydzie, i kto na tém w powiecie wygra, czy związek przemagający, czy zwyciężony?

Pytanie 5te: Jeśli tak dłużéy potrwa jak teraz, czy za lat jakich kilkadziesiąt sprawiedliwość święta będzie *per plus oferentiam* przedawaną, lub czy nie dadzą jey na kredyt, przynaymniéy dla biedniéyszych, którzy nie są w stanie nic *anticipative* zaliczyć.

Pytanie 6te: Jeśli niektòrzy kaznodzieje, zamiast opowiadania poważnie słowa Bożego, lud z ambony do śmiechu pobudzać będą, jakiego ztąd zbudowania i pożytku spodziewać się należy?

Pytanie 7me: Wiadomo WPanu, że szlachta, opłacająca powinności ziemskie, ma swoję kassę w miéyscu pewném i bezpieczném; przepowiedzieć proszę, czy rachunek z tą kassą może bydź kiedykolwiek skończony? — Wielu u nas utrzymują, że gdyby przyszło kiedy do końca (co jest rzeczą niepodobną) zawsze strona pociągnięta do obrachunku wygra: bo dowodzą, że rozum bardzo w tym czasie w arytmetyce wygórował.

Pytanie 8me: Bierze mnie jeszcze ciekawość zapytać WPana, żeby *np.* szlachcic na łopacie wleciał przypadkiem do jakiego klasztoru i trafił przed elekcyą prowincyała na sam *murmur*, czy wyleciałby z tamtąd tego samego dnia trzeźwy, lub nie?

Chciałem mu ieszcze zadać pytanie, żebyś wykalkulował, iak daleko z przyczyny zdawania skazek w mieście guberskiém Wilnie cyrkulacya pieniędzy pomnożoną została, ale że to kałkuł nie pewny i zbyt trudny, dla sekretu dobrze utrzymywanego, uwalniam go przeto od rozwiązania tego zadania. Ieślibyś iednak chciał podobnego rodzaiu pracą zatrudnić się, radziłbym naprzód prosić o zakommunikowanie regestrów wszystkich winiarzy i cukierników, z tych wynotować, ile pewne osoby wypiły porteru, wina szampańskiego, a mianowicie pączu ponieważ to pewna, że naymniéy część trzecia na trunki zamienioną została): doszedłbys W Pan mniey więcéy, ile wpłynęło gotowizny do miasta.

Zostaie mi teraz prosić W Pana, o ieden tylko wynalazek. Nie Pamiętam od iakiego czasu, dał się u nas widzieć pewny rodzay szczurów, nieznany ieszcze naturalistom, i zupełnie od nich nie opisany. My, ze względu na przyrodzone ich skłonności, nazwaliśmy ie szczurami magazynowémi; gdyż zawsze przy znacznych składach mąki w wielkie gromady zbierać się zwykły. Nie wiemy ieszcze na wiele klass możnaby ie dzielić, dzielemy tylko pospolicie na małe, średnie i wielkie; co do składu i koloru, z niewielkiemi odmianami, są sobie podobne: wszystkie żywią się mąką, i tak są żarloczne, że niekiedy tysiące pudów w krótkim szasie ziadaią. Niektórzy dostrzegli, że te zwierzątka, podobnież iak òw sławny rodzay myszy, znaiomy naturalistom pod nazwiskiem *mus economus*, znaczny zapas sobie robią, lecz ten naturalny instynkt, właściwy iest tylko gatunkowi małych i średnich wielkie bowiem żywią się tem, co mnieysze zbiorą. Przepisywane w kalendarzu liczne sposoby wygubienia szczurów i myszy zbożom szkodliwych, wcale przeciw nim nie skutkuią. Zrobiłbyś W Pan wielką przysługę, żebyś wynalazł sposób ochronienia przynaymniéy większych składów od ich napaści. Chcąc dostateczniey przekonać się iak wielką oni robią szkodę, dość iest weyrzeć w regestra przełożonych nad magazynami, iako to, ekonomów, pisarzów prowentowych, dozorców i t. d. dowiesz się W Pan, że te szczury więcey niż ludzie ziadaia. W ostatku często są przyczyną nie winnego posądzenia wielu nie poszlakowaney rzetelności i wiary podradczyków, po większey części Izraelitów, pracowicie się trudniących dla dobra publicznego, około magazynów. Oprocz zatém szkody, ile to ludzi moralnie cierpi, a wszystko to iest sprawą tych szczurów. Kiedy się WPan zatrudnić zechcesz wynalezieniem przeciw nim iakiego sposobu, zrobisz daleko pożyteczniey, niżeli wysyłaiąc szlachcica na łopacie, który często WPanu bayki i rzeczy mniey pewne donasza.

W PETERZBURGU
w Drukarni woienney Głównego sztabu JEGO CESARSKIEY MSCI.